

ŁÓDZKIE

15 groszy

WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. ZENON LUBIŃSKI,
prezes Łódzkiego Stowarzyszenia Hodowców Drobiu, Gołębi i Zwierząt domowych, główny organizator wystawy w Helenowie, która zgromadziła eksponaty z kraju i zagranicy i cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem wśród mieszkańców naszego miasta.

Strzępy ciała ludzkiego na szynach.

Śmierć urzędnika kolejowego pod kołami lokomotywy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 12. Na stacji Pływa wpa da rozpedzony pociąg osobowy nr. 83. Jadący z Warszawy do Piotrkowa. Widząc to, przechadzający się po peronie urzędnik kolejowy Adam Świderek ze Skierniewic błyskawicznie rzucił się pod koła lokomotywy, które uczyniły zeń krwawą miążgę. Strzępy ciała ludzkiego pozbierano z szyn i odesłano do kosznic. Powód samobójstwa — niezany.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,59
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,26
Szwajcaria	173,62

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,01
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,00
Złoty	57,10
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	9,01

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,01

W płaceniu 9,00

Tendencja spokojna. Podaż mała.

Górnicy polscy nie przerwą pracy!

Powrót węgla angielskiego na rynki światowe --- wielkim ostrzeżeniem.

Z Górnego Śląska dochodzą wiadomości, że na razie do strajku w przemyśle górniczym

nie dojdzie.

Wobec odmowy przemysłowców uwzględnienia żądania 15 proc. podwyżki, zatarg przekazany został komisji arbitrażowej.

Zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy zdają sobie sprawę z nieobliczalnych następstw bezrobocia

obecnie, gdy węgiel angielski wraca na utracone chwilowo rynki zbytu.

Przemysłowcy węglowi motywują od mowę podwyżki niejasnymi horoskopami na przyszłość. Aczkolwiek uruchomienie kopalni angielskich nie odbiło się narazie na produkcji węgla, to jednak

cenę spradły prawie o połowę.

W Gdańsku płać obecnie za tonnę 17 — 18 szylingów, gdy niedawno jeszcze płacono 30 szylingów.

Pogłoski o nadużyciach organizatorów loterii akademickiej okazały się faktem.

Tajemnica biletów.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 9. 12. Podane przez nas wczoraj pogłoski o nadużyciach jakie miały miejsce w „Tygodniu loterii akademickiej”

sprawdziły się.

Nadużycia te polegały na wydrukowaniu przez organizatorów loterii biletów loteryjnych w ten sposób,

że można było odróżnić wygrane od nie-wygranych.

Obecnie, gdy skandal ten stał się już głośny, prezydium bratnich pomocy młodzieży akademickiej zawiadomiło o nadużyciach

warszawski urząd śledczy.

Energiczne śledztwo rozpoczęła już policja i szczegóły będą niebawem znane.

Uniewinniony szpieg prowadzi nadal swą zbrodniczą akcję.

Towarzysz ostawionego Ilinicza.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 1. 12. W znanej aferze szpiegowskiej Wincentego Ilinicza jeden z współoskarżonych niejaki

Aleksander Lamcha

został w procesie tym uniewinniony a sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Mimo to policja

nie zrezygnowała z podejrzeń

i uparcie śledząc Lamchę stwierdziła, że w dalszym ciągu uprawia on szpiegostwo.

Szajka szpiegowska obejmowała całą Polskę, centrum zaś organizacji

znajdowało się w Warszawie.

Szpiegowano na rzecz Sowietów.

Lamcha rozpoczął swój proceder po za poznaniu się z Iliniczem, wówczas gdy pracował

w biurze stronnictwa „Wyzwolenie”.

Tu nawiązawszy szerokie stosunki polityczne wykorzystywał swe znajomości do celów szpiegowskich.

Szczegóły śledztwa prowadzonego przez władze bezpieczeństwa są trzyma-

ne dotąd w ścisłej tajemnicy.

Łódzkie Stowarzyszenie Hodowców Drobiu, Gołębi i Zwierząt Domowych.



Organizatorzy wystawy w Helenowie pp.: Szepe, Nowicki, Kamiński, Kalkbrenner, Erstling, Cobel, Miner, Volkman, Nepros, którym należy powinszować nadzwyczajnego sukcesu. Wystawa, na którą zgromadzono zgórą 1000 eksponatów, stała się poziomem wystaw zagranicznych tego rodzaju.

Reorganizacja „Dnia Polski”.

Organ prasowy warszawskiej Prawicy Narodowej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 12. „Gazeta Warszawska Poranna” dowiadyuje się ze źródeł wiarygodnych, że grupa tak zwanych

bytych zachowawców

nosi się z zamiarem opuszczenia swego dotychczasowego organu „Dzień Polski” w związku z

reorganizacją tego pisma.

które ma zostać organem warszawskiej Prawicy Narodowej.

W kołach rządowych — pisze „Gaz. W. Por.” poruszana jest obecnie myśl wydania własnego dziennika konserwatywnego.

W Polsce znajduje się przeszło 100 tysięcy „radjopajęczarzy”.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 12. — Jak oblicza dyrekcja „Radjo” w Polsce znajduje się obecnie przeszło 100 tysięcy tak zwanych

radjopajęczarzy.

tych osób, mających niezarejestrowane aparaty.

Nadużyciom tym zapobiegnie energiczne poszukiwanie radjopajęczarzy.

które poprzedzi otwarcie nowej stacji nadawczej w Warszawie.

„Lex Zoll” podkopała zaufanie oszczędzających do kas, banków i hipotek. Olbrzymie polskie kapitały ulokowane zagranicą. Rewizja szkodliwej ustawy jest koniecznością.

„Lex Zoll”, ówa słynna ustawa o przerwaniu wierzytelności prywatnych, wydana w r. 1924 miała za zadanie „ulawić” spłatę długów, zaciągniętych w walucie złotej przez uwzględnienie tych strat, które ponieśli dłużnicy na swych nieruchomościach, miała z drugiej strony zabezpieczyć wierzycieli przed spłacaniem ich zdevaluowaną marką. Ale ustalając skalę opłaty od 5 proc. do 50 proc. faktycznej należności ustawa ta wywłaszczyła w istocie cały szereg obywateli z oszczędzonych groszy wywłaszczyła na rzecz osób prywatnych. Prezes związku wierzycieli udzielił prasie warszawskiej na ten temat następujących wywodów: — Wybrę 99 art. Konstytucji, Lex Zoll wywłaszcza jednych na korzyść drugich. Wywłaszczenie na rzecz państwa za odszkodowaniem jest dopuszczalne. Ustawodawca tymczasem wszedł w prywatno-prawne stosunki obywateli i orzekł w bezdusznym schematyzmie, że zobowiązanie na takich to terenach np. w Poznańskiem, redukuje się w miastach do 15 proc., w h. zaborze ros. do 25 proc. i t. d.

Moznaby przyjąć jeszcze słuszność redukcji zobowiązań według indywidualnych wartości obiektów, na których zostały one zabezpieczone, lub według stanu majątkowego dłużnika, umniejszonego wskutek wojny. Tymczasem prawodawca objął wszystkie te zobo- wiazania moratorium w miastach do r. 1928 włącz- nie, w którym to roku realności, w myśl ustawy o ochronie lokatorów, poczyna dawać 100 proc. komornego. Wierzyciele mają zaś prawo do 25 proc. należno- ści, gdy cena rynkowa obiektów, pod zastaw któ- rych pożyczali, przekroczy niewątpliwie 100 proc.

Ustawa podkopała tanie kredyty wewnątrz kraju, a tom samem odstraszyła zagra- nicznych kapitalistów. Próżno dziś będziemy szu- kać w Nowym Jorku czy Londynie pożyczki. Nikt nie chce lokować pieniędzy w Polsce w bankach, kasach oszczędnościowych, na hipo- tekach, w listach zastawnych. Wystarczy powie- dzieć, że gdy u nas kredytu brak, polscy obywatele ulokowali na hipotekach berliń- skich

domów 300 mil. zł. pol. Zniszczyła ona dalej oszczędność, zwłaszcza wśród ludności robotniczej. Gdy przed wojną na ziemiach polskich było 3118,5 mil. oszczędności w złotych — dziś jest 270 mil. Zniszczyła był Tow. Dobro- czynnych, kulturalnych itp. Zniszczyła 12 mil. zł. kapitałów stypendjalnych. Zabamowała ruch budowlany przez naruszenie zaufania oszczędzających do lo- kat hipotecznych w listach zastawnych. Najpoważniejsze towarzystwa kredytu długot- terminowego

są dziś w stanie likwidacji, a listy ich, które kiedyś cieszyły się pokupem na giełdach angielskich, dziś nawet i w kraju nie znaj- dują nabywców. Gdy przed wojną ruch budowlany opierał się na kredycie społecznym, dziś państwo w 80 proc. ponosi ten ciężar. Rocznie do 1914 r. budowano około 10.000 izb, dziś jedynie 2.000 — 3.000. Wśród ludności robot- niczej i włościańskiej Śląska i Pomorza, która nie mało oszczędziła przed wojną,

Krynica gwałtownie się europeizuje. Po skończeniu nowych łazienek zarząd przystąpi do budowy olbrzymiego hotelu.

Z Krynicy donoszą: Nie zważając na późną porę podjęto szereg nowych prac w Krynicy. Na 15 grudnia r. b. ma być ukończony remont starych łazienek, adaptacja na szereg nowych i przerobienie urzą- dzeń hydro-fizjyko-terapeutycznych w domu leczni- czym. Z wiosną zostanie rozpoczęta budowa wielkiego hotelu, który poza salami przeznaczonymi na restaurację sały zabawy, czytelnie, pokoje kąpielowe i t. p. bę- dzie posiadał 150 pokoi dla gości.

W hotelu tym będzie się również mieścić zarząd Krynicy. Projekty na budowę hotelu zostały nadesłane przez p. inż. Przybylskiego z Warszawy, prof. Min- kiewicza z Lwowa i prof. Szyszki-Bohusza z

objawia się wrzenie. Ustawa ta zabrała im 2 miliardy oszczędności. Najsprawiedliwsze i najlogiczniejsze byłoby zu- pełne zniesienie rozporządzenia. Jest to jednak gospodarczo rzecz niezmiernie trudna. Przeciw jednemu natomiast należy się zastrzec ka- tegorycznie, przeciw próbowi przedłużenia moratorium, zwłaszcza, że ustawa nie zabezpiecza wierzycie- lom zwrotu nawet 10 proc., 15 proc. czy 25 proc. w złocie. Dewaluacja złotego (1 dol. = 5.18 w dniu 14 maja 1924 r., 1 dol. = 9 w dniu dzisiej- szym zredukowała do połowy wspomniane należności. Ustalenie więc tego zwrotu „w złotych w złotych” jest pierwszym obowiązkiem. Pewnym postępem byłoby w kierunku sprawi- dliwości, przyznanie wierzycielom prawa wzros- tu ich należności od norm ust. aż do 100 proc. w miarę, jak wzrastać będzie rentowność realności. Tego wymaga los kilku milionów obywateli pokrzywdzonych przez ustawę.

„Święto policji” będzie obchodzone corocznie w dniu 11 listopada.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowiło „święta policji” mające być obchodzone dnia 11 listopada każdego roku. Święto ma na celu upamiętnienie faktu, że w dniu tym roku 1918 ówczesna milicja obywatelska był jednym z pierwszych czynników, która w o- warty m. czynnie, wymierzonym przeciwko władzom okupacyjnym, zamianstowowała zrzucenie jarzma obcego i że w dniu tym utworzyli się pierwsze zawiązki regularnej policji polskiej. Co do form obchodzenia święta główna kome- da policji państwowej ma opracować specjalne in- strukcje.

Wydalenie z granic Śląska agitatora wyborczego.

Dyr. Schultz wstrzymał robotnikom wypłatę przed wyborami. Katowice, 9. 12. Generalny dyrektor kopalń hr. Henckel von Donnersmarck w Karlsruhewer Koło Tarnowskich Gór p. Schultz, został wydany z Polski za to, że jako obywatel niemiecki, pracując na te- renie Polski, uprawiał niedozwołą agitację przedwyborczą na Górnym Śląsku. Dyrektor Schultz polski bezpośrednio przed wyborami wypłacił robotnikom tylko połowę zarobków, ogła- szając równocześnie na kopalniach, iż z powodu sekwestru pieniędzy przez władze skarbowe pol- skie, zakłady nie mogą w całości wypłacić zarobków.

Wytyczenie granicy polsko-rumuńskiej. Pomiarzy będą dokonane z wiosną 1927 r.

Z Warszawy donoszą: Polsko-rumuńska komisja dla wytyczenia gra- nicy obu państw zakończyła budowę wieżyc pomiarowych, wzdłuż całego pogranicza. Rokowania polityczne, dotyczące wytyczenia

Pożar, jako środek pozbycia się lokatorów Pomysłowy gospodarz znalazł się za kratą.

Z Piotrkowa donoszą: W końcu listopada r. b. w posesji Stanisława Liticha, zamieszkałego w Piotrkowie przy ulicy Bablackiej 6, wybuchł pożar. Szerzący się niesłychanie szybko żywioł w cią- gu niespełna paru minut objął cały dom mieszkal- ny, zagrażając mieniu i życiu lokatorów, rekrutujących się przeważnie ze sfery robotniczej. Zawieszana straż ogólna po przeszło godzinnej usilnej akcji pożar umiejscowiła.

Zagadkowy ten pożar, komentowany rozmia- cie przez lokatorów, będących w ciągłych zatar- gach z gospodarzem, nasunął podejrzenie władzom bezpieczeństwa. Przeprowadzona rewizja na strychu domu wy- kryła kilka baniek benzyny i szmaty przepojone płynami łatwopalnymi. Co na- sunęło policji myśl, że pożar wynikł z podpalenia. Dalsze dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał faktycznie z podpalenia, którego dokonał sam właściciel domu, chcąc się tym sposobem pozbyć lokatorów. Liticha aresztowano i z odpowiednim proto- kółem oraz dowodami rzeczowymi (baniki z resz- kami benzyny i szmaty) przesłano do dyspozycji sądziego śledczego. Czyn kamienicznika wywołał w całym Piotrko- wie ogólne oburzenie.

Prowokacyjne wycieczki zagranicznych opiekunów komunistów. Skandaliczne zachowanie się angielskich laburzystów we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: Jeżeli mogły być jakieś wątpliwości co do in- tencji aranżerów wizyty w Polsce członków angielskiej Labour Party, to rozwiał je pobyt ich we Lwowie, którego cha- rakter miał wszelkie cechy skandalu. Ciceronami tych panów w ich podróży do Lwo- wa byli wyłącznie postowie ukraińsko-komunistyczni: Prystupa, Paszczuk i Wojtkuk. Oni „informowali” ich i dostarczali materiałów przeciw nam. Po powrocie z Drohobycza postowie angielscy w towarzystwie niejakiego Wolfa Sterlicha, mie- szkańca Podgórza koło Krakowa, zwiedzili więzienie śledcze i więzienie karne Brygidki. Zarządowi więzień le- gitymowali się upoważnieniami ministerstwa spra- wiedliwości w Warszawie. W więzieniu karne przebyli 4 godziny. Inte- resując się wyłącznie włóczalniami, odbywającymi karę za zdradę stanu, szpiegostwo i rabunki pocztowe. Z imiennym spisem w reku chodzili od celi do celi, wypytując szczegółowo więźniów czy nie mają jakichś zażaleń, próbowali jedzenia, chusteczkami badali, czy ściany nie są wilgotne, a spostrzeżenia pilnie notowali. Zauważyć należy, że z wyjątkiem ko- munistów, którzy skarżyli się na rzekomy brak spaceru, nikt skarg nie zanosił. Zachowanie się obu posłów angielskich wobec funkcjonariuszów więziennych nosiło cechy zwierzchnictwa. Wizyta ta jest z oburzeniem komentowana w sferach sądowych we Lwowie. Po spożyciu obiadu w restauracji I kl. na dwor- cu głównym w towarzystwie posłów Wojtkuka, Prystupa i Paszczuka, postowie angielscy odjecha- li do Warszawy. W czasie pobytu we Lwowie mieszkali w hotelu „Narodna Hostynnyca”.

Izba Gmin zniosła ograniczenia kościoła katolickiego w Anglii.

Londyn, 9. 12. Izba Gmin przyjęła „Roman Ca- tholic Rellie Bill”, prawo znoszące rozmaite ograniczenia dotyczące religii katolickiej, będące zabytkami ustaw wyją- tkowych przeciwko katolikom jeszcze z XVI wie- ku. Prawo przyjęte przez Izbę Gmin znosił zakaz procesji, obowiązkowe policyjne meldowanie się członków zakonów katolickich oraz specjalne podatki od fundacji katolickich. Charakterystycznym jest, iż prawo to zostało obecnie przyjęte pomimo nawału pracy, jaką jest obciążona Izba Gmin oraz iż projekt jest dziełem członków Izby Gmin czyli tak zwanym „private bill”, a nie projektem rządowym.

„CZARY”

Dzisiaj wielka premiera „First National Picture”.

GOSPODA pod TRUPIĄ CZASZKĄ

Obraz awanturyczny w 8 aktach w rolach głównych przejęła DOROTA GISH NITA NALDI

Nad program **BZIK FILMOWY** komedia w 2 aktach.

Orkiestra pod kierun. M. Niewiadomskiego

Sala ogrzana! Sala ogrzana!

Strajk piekarzy w Pabjanicach.

Pabjanice, 9. 12. W ubiegły wtorek wybuchł w Pabjanicach strajk piekarzy. Podkładem do zatargu była praca nocna. Pracujący w piekarniach pabjanickich wystąpili do związku właścicieli piekarzy z żądaniem zniesienia pracy nocnej. Żądaniu temu właściciele odmówili. Woobec tego robotnicy piekarzy postanowili na odbytym w poniedziałek posiedze- niu przystąpić do strajku, a jednocześnie prowa- dzić pertraktacje. Mimo ogólnie powziętej decy- zji strajkowej zaledwie nieliczna część robotni- ków piekarskich przystąpiła do strajku. Należy się jednak spodziewać rychłej likwidacji zatargu z pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy.

Wygrane premje na wczorajszej wystawie w Helenowie.

- I para srok — 23.66
- Kogut włoski złoty — 21.07
- Kogut włoski złoty i kura włoska złota — 24.97
- Kogut biały — 23.89
- Kogut Brema — 14.51
- Kogut Mille Fleurs — 13.54
- Kogut włoski — 13.85
- Kogut włoski 10.71
- Para gołębi — 17.02
- Para gołębi — 10.61
- Jużer gołąb — 19.19
- Gaśnica — 19.30.

Nip
Te w
które
poś
i wspo
statnic
dy z dz
pokrate
460 lat
o'ciec n
teczny
ro czast
zaim
co najm
medycy
wajaca
dosze
Hiper
rodzaj
wy dla
dzieci
I to
ściowy
Hippok
kuchni
tego pr
tu stan
wskazó
Zale
I zdoln
mów.
Nie
bczykla
go zres
czy si
dz
W
tak pr
sposob.
Tak s
roby.
Stac
sposob
tyle pr
domiesz
ich prz
Nieli
labirynt
Tego
GEOR
D
Biał
słońca.
trzała
z pobli
Nasi
twarz
to nie
Przed
lej byle
Zwy
ciu lata
podczas
Jaco
budził
drażnił
Ale p
łowe oc
świadcz
Pan
jąc w j
Prze
dobnie
ral, któ
szych k
Ince
znaczn
leżaku,
bliżu pa
stawiają
rek oc
wszyst

Hipokrates — ojcem nowoczesnej sztuki odżywiania.

Praojciec medycyny przeniknął tajniki dietetyki, prowadzącej do... modnej linii.

Te wśród dzisiejszych modnych pań, które myślą, że gałęzie wiedzy medycznej poświęcone zachowaniu piękności

i współczesnej równiej linii są zdobyczą ostatnich czasów, rozczarują się nieco, kiedy z dzieła profesora Hansa Mucha „Hipokrates Wielki” dowiedzą się, że już na 460 lat przed Chrystusem ów słynny Grek ojców medycyny, lekarz wyłącznie praktyczny i prawdziwy mistrz operator swego czasu

zajmował się problemami dietetyki co najmniej tak intensywnie, jak dzisiejsza medycyna i, rzecz bardziej jeszcze zdumie wrażliwa

doszedł do takich samych rezultatów. Hipokrates mianowicie zalecał inny rodzaj pożywienia w zimie, niż w lecie, inny dla ludzi szczupłych i tęgich. — dla dzieci i dorosłych.

I to nie tylko co do artykułów żywnościowych, ale i

sposobu ich przyrządzania

Hipokrates napewno znał się dobrze na kuchni dietetycznej, dowodzą tego nie tylko jego przepisy kuchenne na różnego rodzaju stawy gorączkowe i febryczne, ale i wskazówki dla zdrowych.

Zależało mu głównie na

sprawności organizmu

i zdolności jego do przyjmowania pokarmów.

Nie chodzi mu o to, czy orzechy na przykład zawierały tyle a tyle kalorii, czy go zreszta jeszcze nie znał, a tylko o to, czy się je daje

dziecku, dorosłemu czy starcowi.

W pierwszym wypadku należy je tak przygotować, w ostatnim — w inny sposób, w środkowym — wcale nie.

Tak samo Hipokrates różniczkował i choroby.

Stąd mamy taką mnogość

sposobów przyrządzania artykułów spożywczych,

tyle przepisów, tyle rodzajów dodatków, domieszek, mających ułatwić przyjęcie ich przez dany organizm.

Nielada głowy potrzeba, aby w tym labiryncie nie zgubić swej nici Ariadny!

Tego samego się dobiła nasz nowy ruch

dietetyczny, godny z wielu względów po parcia.

Hippokrates twierdzi, że w pierwszym

rzędzie należy poznać budowę, uszrój (naturalne właściwości) człowieka, jako całości, później

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No. 29.



No. 30.



No. 31.



No. 32.

Podobiznę uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 grudnia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

GEORGES BOURCEL.

Dwie kobiety.

Biała chustka ochraniała Jacqueline od słońca. Siedząc wygodnie na leżaku, patrzyła w siną dal morza. Jakiś męski głos z pobliza zwrócił jej uwagę.

Nasłuchiwała z zaciekawieniem — twarz jej zarumieniała się lekko. A więc to nie była omyłka: głos, który słyszała przed chwilą należał do pana Lancieux, jej byłego męża.

Zwykły przypadek zrzucił, że po pięciu latach rozłąki spotkali się nad morzem podczas letniego odpoczynku.

Jacqueline dziwiła się, że głos ten odbiła w niej dawne wspomnienia i rozdrażnił dawno uspięte nerwy.

Ale pohamowała się natychmiast. Chwilowe oddanie się sentymentom minęło — świadczył o tem uśmiech na jej twarzy.

Pan Lancieux odszedł nie pozostawiając w jej sercu najmniejszego śladu.

Przed chwilą rozmawiał prawdopodobnie ze swą drugą żoną, Bertą Frederal, która uchodziła za jedną z najpiękniejszych kobiet.

Jacqueline nigdy jej nie widziała. Nie znacznie odwróciła się w ten sposób na leżaku, że oczy jej ujrzały siedzącą w poblizu parę. Twarz zasłoniła chustką, zostawiając tylko maleńki otwór dla szparek oczu i zupełnie niepoznana mogła wszystko obserwować.

Philippe siedział odwrócony do niej tyłem. Widziała faldy, jego karku i przyproszone siwizną włosy. Przeglądał ilustracje jakiegoś pisma, potem rzucił książkę na ziemię, ziewnął głośno i założywszy ręce pod głowę począł się skarżyć nie słusznie na wielki upał.

Jacqueline znała jego narzekania i rozumiała ich sens. W czasach, gdy jeszcze bardzo go kochała, cierpiała wiele z tego powodu. Pan Lancieux nudził się. Szukał tylko pretekstu by ulotnić się do kasyna.

— Morze jest nudne... — rzekł ospałym głosem. — Dziwię się tobie, że znajdujesz w niem piękno... Spójrz na tę grubą jejmość w trykotach — doprawdy jest się czem zachwycić...

— Idź! Możesz robić co ci się podoba! — odparła jego żona z uśmiechem. — Zwalniam się aż do zachodu słońca. Tu się spotkamy. Nie odejdę stąd.

Podniósł się ociężale, musnął wargami jej czoło i szepnął kilka usprawiedliwiających słów.

— Pamiętaj, że przeciągasz strunę... — rzekła mu na pożegnanie. — Wczoraj wróciłeś z kasyna po północy, a dziś znowu.

Intuicja Jacqueliney dopowiedziała jej resztę.

— Ona mu się już znudziła... lecz ona

kocha go jeszcze... można rozpocząć zemstę...

Opanowało ją uczucie radości. Więc istnieje sprawiedliwość na świecie!

Groźna rywalka siedziała sama w poblizu.

Przymknawszy oczy, szeptała za zdroźnie:

— Berta Frederal!...

W ten sposób chciała wzbudzić w sobie zapomniane uczucie gniewu.

Nawiązanie rozmowy nie nastąpiło zbyt wielkich trudności. Po chwili Jacqueline zwróciła się do nieznanym z następującym pytaniem:

— Czy to był pan Lancieux, który przed chwilą panią pożegnał?...

Berta spojrzała na nią troszkę zdziwiona.

— Wczoraj w nocy na brzegu morza, zdaje się słyszałam jego głos...

Berta zbłądła.

— Wczoraj w nocy?... Na brzegu morza?... Skąd pani go zna?...

— Poznaliśmy się w Paryżu. Przebywaliśmy razem w pewnym towarzystwie. Widziałam go często z jego piękną żoną...

Wczoraj w nocy spotkałam go tutaj po długim niewidzeniu się... On był tu z pewną damą... Tak pięknie mówił o miłości... Zakochani są czasem bardzo nieostrożni... Ale może pani być spokojną — jego żona nigdy o tem się nie dowiedziała... — Jego żona... — odrzekła Berta zła

działanie wszystkich potraw i napojów, każdej potrawy i każdego napoju oddzielnie i to zarówno ich naturalne działanie, jak i osiągalne przy udziale ludzkiej woli i sztuki wyniki. Jeżeli poglądy Hippokratesa rozpatrzemy ze stanowiska naszego dzisiejszego regulatora odżywczego,

którym jest witamina.

interpretować je będziemy w ten mniej więcej sposób:

Nie tyle chodzi o-witaminowy stan pokarmu, ale o

witaminowy stan organizmu.

Nie może jedon nadawać się dla wszystkich.

Dany organizm nie przyjmuje najlepszych witamin; inny wymaga poprzedniego przygotowania przed przyjęciem ich przez organizm.

Trzeba się liczyć z każdym

poszczególnym obiektem organicznym,

gdyż i zbytek witamin może szkodzić.

Tak wyglądają poglądy Hippokratesa przetłumaczone na nasze współczesne hasła.

Nie ogranicza on dietetyki do potraw jedynie. Kładzie nacisk na gimnastykę i inne ćwiczenia, kąpiele, masaże, działanie światła, powietrza i t. p., twierdząc przytem, że cały zespół tych dietetycznych zabiegów jest przedewszystkiem

systemem zapobiegawczym, który więcej znaczy, niż leczenie.

Hippokrates jako genialny lekarz rozniósł tę zasadę w całej jej rozciągłości, zaliczając do

hartujących ciała ćwiczeń,

również ćwiczenia głosu przez śbiew; od powiedni oddech. Jest to zresztą starodawna mądrość orientalna — indyjska polegająca na lepszym przewietrzaniu płuc przez wydatniejsze i regularniejsze wdychanie i wydychanie powietrza, co daie się najszybciej przeprowadzać przez oddechowe ćwiczenia rytmiczne. Cała dietetyka w gruncie rzeczy zmierza do

rytmiki życia!

Nasze współczesne ćwiczenia gimnastyczne i tak zwane ćwiczenia rytmiczne — to zero w porównaniu z gimnastyką oddechową Hindusów i Egipcjan, która w dziedzinie nie eugeniki, jako dążenia do idealnej harmonii jest dotychczas

pierwowzorem dietetyki

w najdoskonalszym tego słowa znaczeniu

wionym głosem. — Ja jestem jego żoną... Druga żona pana Lancieux.

— Przepraszam panią bardzo. Nie byłam już dawno w Paryżu i nie znam ostatnich wydarzeń z dziedziny rozwodów i skandalów małżeńskich... Omyłka moja da się jeszcze tem wytłumaczyć, że przed godziną spotkałam tu, nad morzem, pierwszą żonę pana Lancieux.

Berta nie mogła się pohamować:

— Jacqueline jest tutaj?!

— Rozmawiałam z nią przed godziną...

Nic mi nie mówiła o rozwodzie, więc rozumie pani, że nie wiedziałam...

Umlkla, lecz po chwili dodała:

— Pan Lancieux wie pewno, że ona tu mieszka...

Berta nie już nie słyszała, prócz głośniego bicia swego serduszka.

— Zmąciłam jej szczęście... — pomyślała Jacqueline, ciesząc się ze swej zemsty — wlałam kroplę wątpliwości do kielicha jej życia... Jeszcze dziś wieczorem wyjadę stąd, rzucone ziarno samo wyda już owoce...

Berta podniosła swe smutne oczy i rzekła, siląc się na spokój:

— O ile słyszałam... pierwsza żona pana Lancieux bardzo już postarzała...

Jacqueline odpowiedziała dumnie:

— To nie prawda! Może z początku, zmartwienia podziały na nią depresyjaco... A teraz radość życia wstąpiła w nią na nowo... Przyszło zapomnienie... albo może nowa miłość kto wie?...

Czem się tłumaczy władza sięgania w przyszłość?

Tajemnica wróżby.

Problem jasnowidzenia, tęsknota ku prorocznemu odsłanianiu zasłony, oddzielającej nasze „dzisiaj” od naszego „jutra” — oto sprawy tak stare, jak ludzkość. Od wieków człowiek marzy o rozwiązaniu zagadek przyszłości, od wieków wyciąga ręce ku darom losu, ukrytym w tajemniczym mroku przeznaczenia...

Jednym z najsławniejszych jasnowidzów świata był niejaki Nostradamus, żyjący w wieku szesnastym. Jeden z uczonych niemieckich podał niedawno bardzo ciekawe szczegóły o tym niewątpliwie wyjątkowym i niezwykle

talentowanym człowieku.

Michael Notredame, znany jako Nosterdamus w swoich sławnych czterowierszach (quatrain) przepowiadał przyszłość swoim współczesnym, o ile naturalnie mu za to sownie zapłacili. Nostradamus za taką przepowiednię wymagał

bardzo okazałego wynagrodzenia.

Szereg jego proroctw miało się spełnić co do joty. Niektóre z jego przepowiedni sięgały daleko w przyszłość Francji i świata.

A więc n. p. Nostradamus przepowiedział zjawienie się Napoleona I-go słowami: „W pobliżu Italji urodzi się cesarz i wiele będzie kosztować swoje państwo”. Również ciekawa jest jego prognoza, dotycząca słabej jeszcze wówczas Anglii: „Anglja będzie

wielkiem państwem,

które stanie się bardzo potężnem, jego armje wedrować będą po lądach i morzach, a Portugalczycy nie bardzo będą z tego zadowoleni”.

Bogactwo w sieciach rybackich.

Obfity połów śledzi.

Tegoroczny połów śledzi w Morzu Północnym i w Kanale la Manche

był nadspodziewanie obfity.

W portach francuskich czekają miliony beczek śledzi na wysłanie ich w świat daleki. Śledzie płyną takimi gromadami nieprzeliczonemi, że trudno poprostu wyciągnąć z wody

napchane niemi sieci.

Rzeczoznawcy twierdzą, że obfitość śledzi potrwa jeszcze przez czas jakiś.

Od burmistrza do zapalacza lamp...

Zwycięstwo kobiet w Belgji.

Na podstawie ostatnich wyborów, dokonanych przed kilku tygodniami, dostały się rządy w kilku belgijskich miastach

w ręce kobiet.

W mieście Henck — w prowincji Limburg — wszystkimi urzędami, od burmistrza do zapalacza lamp ulicznych, zawiadują kobiety, a tylko urzędy, które im są niewygodne, jak na przykład policje publiczna,

pozostawili w rękach mężczyzn.

Tak samo wygląda w mieście Wareil. W gazetach belgijskich zarzucają mężczyznom grzeszną obojętność, ale zarazem zapowiadają, że ich rządy kobiece pewnie już w krótkim czasie

oduczą tej obojętności

i spowodują do przypilnowania swych spraw i obowiązków przy najbliższej sposobności.

Czem wytłumaczyć tę niezwykłą władzę ściągania w przyszłości? Uczony ów sądzi, iż nie było w tem

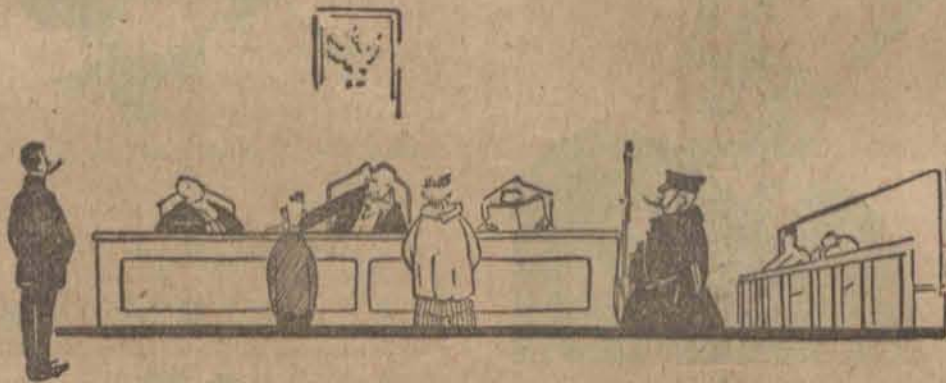
nic cudownego.

Nostradamus był tylko człowiekiem niesłuchanie sprytnym i umiejącym chwycić objawy życiowe i wysnuwać z nich odpowiednie wnioski. A dalej nie należy zapomnieć o tem, że taka przepowiednia działa ogromnie na osobnika, którego dotyczy i popycha do energicznych działań w kierunku pożądanym — działań tem owońszych, że ów osobnik

wierzy święcie w spełnienie swoich poczynań.

Bądź pewny, że coś osiągniesz i staraj się o to a z pewnością to zdobędziesz!

Krótceki sądowe.



Adorator kulawej panny.

Spostrzeżenie fałszywego teścia.

Pan Srułek jest typkiem nader popularnym w północno-wschodniej dzielnicy naszego miasta. Gdy wybuchła wojna miał lat 16. W roku 1917 liczył sobie więc dziesięć wiosen życia i wtedy to przeżył w całej pełni jego zdolności jako tak zwanego „cypera”, co się po polsku wyklada szpicel, wskazujący okupantom, gdzie jaki kupiec względnie fabrykant ukrył manufakturę. To też spowodowało mu się niezłe, zwłaszcza, że z niemiaszkami żył w świetnej komitywie.

Ale przyszedł czas, gdy Niemców djabli wzięli i wtedy biednemu Szulcowi skóra ścierpa ze strachu. A nuż rozżaleni współobywatele rozprawiają się z nim.

Siedział więc cichutko, jak mysz pod miotłą i czekał. Czekał, czekał, aż się doczekał. Przyszły błogosławione dni paska i rozkwit czarnej giełdy. Upewniwszy się że ludzie wcale nie są tak mściwi, jakby się zdawało, zaczął znowu uprawiać interesiki, kolidujące cprawda w pewnym stopniu z kodeksem karnym, lecz niemniej jednak intratne. W ciągu trzech lat spaccetował z dolarami w kieszeni i robił kokosy. Czasami dolary te nie były autentyczne, ale cóż to szkodzi.

SMUTNE CZASY.

Pan Srułek znowu był elegancko ubrany, pieniądze same płynęły mu do kieszeni. Bawił się na całego był stałym gościem dancinów i maskarad, cieszył się wielką wziętością u pięknych łodziatek, które względami swymi zawsze darzą tych, którzy mają pieniądze. A pan Srułek miał ich pod dostatkiem.

Lecz oto znowu skończyły się świetne czasy. Ustał pasek i pan Srułek tak samo jak tysiące innych podobnych mu łódzermenszów znalazł się w sytuacji nader krytycznej. Z trudnością szło mu przyzwyczajanie się do życia więcej niż skromnego. Piękne łodziatki z troną spoglądały na jego wyszarzałe paleki i zdezelowany kapekusz.

Co robić? Nie można przecież paskować powietrzem. W ponurym tedy nastroju przesiadywał Srułek w Bristolu i Astorji dłużej w nosie nad półczarna i wraz z innymi towarzyszami niedoli kombinował

W romantycznym zaciszu lasku bułoińskiego w Paryżu wznosił się od roku 1913 „świątynia tańca”.

Zbudowała ją własnym kosztem sławna tancerka Izadora Duncan, stojąca wtedy u szczytu swej sławy. W rok potem wybuchła wojna światowa i straszliwe fatum poczęło prześladować słynną tancerkę.

Dwoje jej dzieci utonęło w Sekwanie, mąż, którego poślubiła w Rosji, odebrał sobie życie wyszła z rewolweru, a na domiar nie szczęścia uległa Izadora Duncan wypadkowi samochodowemu, z którego wyszła ze strząskaną nogą.

Te wszystkie wypadki odebrały radość życia

IZADORA DUNCAN W NĘDZY

Zgasła szczęśliwa gwiazda bogini tańca.

„bogini tańca”, jak powszechnie nazywano Izadorę Duncan.

Po latach powodzenia nadszedł czas nędzy.

Nie była w stanie spłacić skromnego długu 4000 franków i piękna budowla wystawiono na licytację.

Kupiła ją konsorcjum handlowe, które zamierza otworzyć w stylowym pałacyku magazyn konfekcji.

Oficerowie angielscy w służbie Sowieców.

„Daily Mail” donosi, że bolszewicy u silnie werbuja

byłych oficerów angielskich do armji sowieckiej, zwłaszcza tych, którzy odbyli wojnę, służąc w specjalnej broni. Proponują im zapisywanie się do tak zwanego

„Cudzoziemskiego Legionu”, ponieważ zaś oficjalny werbunek w Anglii jest niedopuszczalny, przeto umowy angażujące

podpisywane są w Paryżu, lub Berlinie.

Oficerom tym ofiarowana jest pensja od 1000 do 1500 funtów szterlingów rocznie, co dla wielu z nich, pozbawionych zajęcia w kraju, stanowi

nieodpartą pokusę.

Pewien wojskowy, który niedawno zwiedzał Rosję, twierdzi, że w armji sowieckiej służy już

kilkuset oficerów angielskich, głównie w artylerji, lotnictwie i bataljonach chemicznych, lecz że otrzymują oni przeciętnie

tylko 400 funtów st. rocznie pensji. Chemiczne oddziały organizowane są przeważnie przez oficerów narodowości niemieckiej.

Bohaterski jeździec

uratował farmerów od strasznej śmierci.

Dwaj młodzi ludzie, jeden zamożny szlachcic i pewien Tyrolczyk z Boceni, wybrali się w podróż do Sydney do północnego wybrzeża Australji. Trzeciego dnia zaskoczył ich

wielki ogień lasów

i tylko raczości koni zawdzięczają, że się ocalili.

Wśród tej szalonej jazdy wierzchem przybyli do farmy, której mieszkańcy nie wiedzieli o groźnym niebezpieczeństwie. Gdy im jeźdźcy to powiedzieli, rodzina farmerska

straciła głowę.

Lecz dwaj jeźdźcy zdołali zaprzężyć 2 konie do wozu, zabrać ludzi i z życiem uciec.

Tymczasem w zamieszaniu zapomniano o 5-letnim chłopcu. Zauważono dopiero po pół godziny drogi w najbliższej wiosce, że go niema. Tyrolczyk zaraz wrócił i w szalonym galopie, pokonawszy wszelkie przeszkody,

przybył do farmy.

Upłynęła godzina, przez którą matka odchodziła od zmysłów. Wreszcie spostrzeżono zdaleka odważnego jeźdźcę z dzieckiem na ręku. Kilka minut spóźnienia, a chłopiec byłby zginął, bo farma była już w płomieniach.

Lzy wzruszenia były podziękowaniami dla wybawcy.

Jeden z podróżnych zarządził składkę na zubożającego farmera i sam także dał mu pewną sumę z banku w Sydney. Wśród objawów wdzięczności ludzi i rodziny farmerskiej, ruszyli drugiego dnia obaj jeźdźcy dalej w drogę.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Zwycem pogrzeban”

Wielki dramat erotyczny w 10-ii aktach. W roli głównej słynna artystka CORINNA GRIFFITH.

Ceny miejsc: W dnje powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Dzień w Łodzi.

Pchnięcie nożem przy podziale zdobyczy.

Karjera lekkomyślnego młodzieńca.

Konstanty Trzebiński, karierę swoją rozpoczął w kradzieży. Był synem majstra fabrycznego, zamieszkałego przy ulicy Aleksandrowskiej. Dobrze usytuowany ojciec dbał o swojego jedynaka. Tymczasem syn potrafił korzystać z łaski rodzica.

trwonil pieniądze

w podejrzanych towarzystwach gdzie przedwcześnie zapoznał się z kartami i wódką. Te dwie rzeczy pochłonięły Kostu sia tak dalece, że ani się obejrzał jak został nalogowym pijakiem i karciarzem. Ojciec nie wiedział nic absolutnie o tem i cieszył się nadal swym synem.

Kostek zasmakowawszy w złem, rzucił się coraz więcej w wir zabawy. Pieniądze na nie zdobywał bądź to ze sprzedazy książek szkolnych bądź też ze szkatułki ojca. Prócz tego kradł mu z szafy rozmaite garderobe i

sprzedawał ją paserom.

Przez czas dłuższy uchodziło Kostkowi wszystko bezkarnie, lecz pewnego dnia nastąpił krach. Dyrekcja szkoły przy sfałszowaniu listu zapytaniem diaczego syn nie uczęszcza na lekcje. Tędyż jeszcze dnia Trzebiński zauważył pustki w szafie. In stynkiem przeczuł Kostek, że ojciec wie o wszystkim i nie namyślając się wiele okradł go.

zbiegi z domu.

Zagiął po nim wszelki ślad. Ojciec ani się nie zatroszczył o syna, bowiem wyparł go się na zawsze. Tymczasem Kostek rozpoczął karierę złodziejską. Kradł gdzie mógł i co się tylko dało. Po kilku tygodniowej wędrówce dotarł do Płocka.

Przez czas pewien dopisywało mu szczęście, lecz dnia pewnego został ujęty na kradzieży. Siedział nieborak dość długo w areszcie, stawiony przed sąd, skazany został na

6 miesięcy więzienia.

Zamknięty w pomurzelni, słuchał opowiadań i rad podobnych sobie, lecz więcej wykwalifikowanych złodziei.

Przed miesiącem odzyskał wolność.

Pierwszą jego myślą na swobodzie było zaopatrzenie się w gotówkę. Kradzież po wiodła się mu znakomicie, więc pobrzękał pieniędzmi wsiadł na statek idący do Włocławka, skąd po południu przybył do Łodzi

na występy. Zjednaawszy sobie odpowiednich kom-

panów, Trzebiński pierwszego występu dokonał wczoraj. Terenem ich wyprawy było jakieś prywatne mieszkanie, gdzie prócz kosztownych rzeczy skradli 500 złotych.

Dwóch podzieliło się rzeczami, natomiast Kostek z niejakim Ferdynandem Grzybkim mieli zagarnąć gotówkę.

Kostek jako inicjator wyprawy chciał wziąć więcej, lecz Grzybek obstawał przy równym podziale. Z tego powodu wyniika bójką w czasie której Trzebiński zgnął towarzysza nożem.

Pogotowie odwiezło go do szpitala, Trzebińki osadzono w więzieniu.

Nie kradnij z wozu towaru!

Bezpłatny przejazd do... aresztu.

Abram Rzeszak, złodziej, znany policji jako „szopenfeldziarz” postanowił dla rozmaitości popełnić kradzież innego rodzaju.

Widząc przejeżdżające bocznymi ulicami

wozy z towarami,

niezbyt dobrze strzeżone stwierdził, że ściągnięcie sztuki towaru nie przedstawia wielkiej trudności.

W dniu wczorajszym przechodząc ulicą Południową Rzeszak zwrócił uwagę na towar wieziony przez woźnicę Józefa

Lenkafa. Lenkafe obeznany ze sztuczkaniami ulicznych złodziejów miał się na bacznosci. Kiedy złodziej

porwał sztukę towaru,

co żywo zeskoczył z wozu i puścił się za nim w pościg. Po kilku minutach gonitwy Rzeszak poczuł twarą dłoń woźnicy na swym karku. Lenkafe posadził złodzieja na wozie obok siebie i strzegąc go pilnie, odwiózł do komisariatu. Tam w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia, Rzeszaka zatrzymano na czas bliżej nieokreślony.

Młodzieniec o mizernym wyglądzie.

Alarm w poczekalni Kasy Chorych.

W poczekalni lecznicy Kasy Chorych, przy ulicy Piotrkowskiej 17, panował wielki ścis. Wszyscy z niecierpliwości oczekiwali nadejścia swojej kolejki, jeden tylko mizerny dwudziestoletni młodzieniec zachowywał się spokojnie. Spieszyło się mu bowiem. Przyszła tu tam tylko

dla kradzieży.

Długo oczekiwał odpowiedniej chwili. Wreszcie cierpliwść jego została nagrodzona. Jeden z pacjentów wszczął kłótnię z drugim niewiadomo o co. Obaj wo-

towniczo usposobieni, wzięli się za czuby. Skoczył ku nim żwawo ów wymierzony młodzieniec i niby to usiłował rozdzielić walczących, jednocześnie przy tej okazji niespostrzeżenie jednemu z nich

wyciągnął portfel.

Dokonawszy kradzieży zaczął uciekać. Wrogowie na widok uciekającego człowieka zaprzestali walki i wzięli się do sprawdzenia zawartości swych kieszeni. Jeden z nich skonstatowawszy kradzież wszczął alarm. Rzezimeszka ujęto w podwórzu domu i odprowadzono do najbliższego komisariatu policji. Był nim 20 letni

Lejzor Chaimowicz,

bez stałego miejsca zamieszkania. Przesłano go wraz z dopowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Dla dorosłych
CHATA ZA WSIĄ dramat w 7 akt. osnuty na tle powieści J. K. Krasińskiego. Początek seansów godz. 6.00 i 8.45.

Dla młodzieży
HAROLD LLOYD jako poeta, komedia w 8 aktach. Początek godz. 3-4.30.

Podejrzany sublokator.

Sukces okradzonej wdowy.

Od dwóch lat Marcin Brzeski mieszkał w Łodzi; bez pracy żył sobie świetnie tuzając się kosztem bliźniego. Zamieszkiwał kątem u wdowy, Antoniny Michalkowej, przy ulicy Żeromskiego 91. W książce meldunkowej figurował jako utrzymujący się

z własnych funduszy.

Wdowie tryb życia sublokatora wydał się trochę podejrzany. Energiczna ta kobieta zaczęła większą zwracać na niego uwagę i stwierdziła, że sublokator ży-

je z okradania ludzi. W obawie o całość swoich ruchomości,

wymówiła sublokatorowi mieszkanie. Chętnie zgodził się na to i podczas jej nieobecności wyniósł się, zabierając oprócz swoich i rzeczy p. Michalkowej, na sumę około 200 złotych. Wdowa o dokonanej kradzieży powiadomiła policję, ponadto sama wszczęła poszukiwania i w dniu wczorajszym ujęła Brzeskiego na ulicy i oddała w ręce policji.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji sądziego śledczego.

Czem przybrać choinkę?

Zmartawienie dwóch dziewczyn.

Genowefa Fiszer oraz Anieła Mazurek, zamieszkałe w jednym z domów przy ulicy Brzezińskiej, rozprawiły wiele na temat zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Najważniejszą kwestją była dla nich sprawa

przybrania choinek.

Ponieważ nie miały pieniędzy na kupno różnych świecidełek uradziły zdobyć je drogą nielegalną.

W dniu wczorajszym działając ostrożnie zakradły się do sklepu Abrahama Szerepczyka, przy ulicy Piotrkowskiej 7 i po chwili obładowane rozmaitemi cackami na sumę przeszło 200 złotych, opuściły teren złodziejskiego popisu. Zupełnie nieoczekiwanie zostały jednak zatrzymane przez

poszkodowanego właściciela.

Wnet zjawila się policja i po rozpatrzeniu całej sprawy świecidełka zwróciła prawie mu właścicielowi zaś amatorki cudzej własności Genowefę Fiszer i Aniełę Mazurek osadziła w areszcie.



1 grosz zaoszczędzony codziennie w gospodarstwie domowym jest początkiem dobrobytu każdej rodziny.

Do celu tego dojdiesz używając do prania proszku mydlnego

„BLASK”

Tow. Akc.
Wielkop. Wytwórni Chemicznej w Poznaniu.
Jest wydajny w praniu. Nie niszczy białyny. Wszędzie do nabycia.

A. WEIGALL. 29) Tajemnice Kairu. POWIEŚĆ.

Od lat wielu już narównoprzednik lorda Baradony, jak i on sam pracowali nad tem, aby zainteresować finansistów w czysto problemem wyzyskania bogactw leżących na szerokiej polaci między Egiptem a Tripolisem, jak też sprawą nawodnienia pustyni w okolicach niezbyt odległych od Nilu. Napróżno wskazywano i udawadniano, że pustynia kryje w sobie ogromne bogactwa mineralne. Iakoż po bliada urodzajna ziemię w oazach, która tylko czekała na racjonalną uprawę. Dotychczas jednak ani rząd, ani kapitał prywatny nie dał się nakłonić do zrealizowania tych dalekowszronych zamierzeń.

Podczas ostatniego pobytu lorda Baradony w Londynie, zjawil się w ministerstwie spraw zagranicznych pan Bidane i zaproponował mi, że wystara się o podobne miliony w celu urzeczywistnienia planów wielkorządów Egiptu.

Z początku nie bardzo poważnie potraktowano jego propozycje, albowiem je-

go skromność i małomówność zdyskredytowały go w oczach gładkich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Skoro jednak zapoznana się z jego poglądem i przekonano się, że odznacza się wyjątkową bystrością i znajomością przedmiotu, zmieniono zachowanie wobec niego. Umówiono się, że wysle reprezentanta do Egiptu, który da mu sprawozdanie. Tymczasem przyjechał sam, podając podróż posłubną, jako rzekomy powód przybycia do krajiny faraonów.

W kilka dni po przyjeździe do Kairu, obie przyjaciółki ułożyły trzydniowa wyieczkę po rzece. W rzeczywistości pomysł pochodził od pana Bindane: umiał jednak tak niespostrzeżenie im go podsunąć, że obie byłyby przysięgły, iż one są autorkami projektu.

Towarzystwo, które wybrało się na wycieczkę, składało się z następujących osób: pana i pani Bindane, generałowej Ewered, Marij, Helsinga i egiptologa, profesora Haleya. Jako cel podróży obrano piramidę Mejdum, leżącą o osiemdziesiąt kilometrów od Kairu. Luksusowy jacht Bindana miał ioh zawieźć do wioski Mejdum, tam zaś mieli przemocować na statku. Na-

stępniego poranka mieli pojechać konno do piramidy.

Maria weszła na pokład w stanie cokolwiek podnieconym. Spodziewała się, że podczas tej podróży oświadczy się jej Helsing o reke i postanowiła ubrać to w jak najbardziej romantyczną formę.

Towarzystwo rychło podzieliło się na grupy. Profesor i generałowa Ewered skonstatowali, że mają wspólne zainteresowania naukowe i wszczęli ożywioną wymianę zdań na temat świętych skarabeuszów. Maria, której Helsing nie opuszczał ani na krok, uradowała się niepojętnie, widząc, że jej oficjalna opiekunka, generałowa Ewered, zapomniiała o całym świecie, nafradowszy na człowieka, z którym mogła porozmawiać na ulubiony temat. Skorzystała ze sposobności i zrecznie ułożonem docinkami doprowadziła Telsinga do takiego stanu ekstazy miłosnej, że musiała go po tem hamować, aby się jej nie oświadczył przy wszystkich.

Pan Bindane uzbroid swe oczy w pare olbrzymich szkieł kolorowych, które miały chronić oczy przed refleksami południowego słońca, jaskrawo odbijającego się od gładkiej powierzchni wody. Pani Bindane nudziła się, zlewając, poczem

zdecydowała, że należy się udać do kajuety na spoczynek poobiedni. Po chwili także generałowa Ewered poszła za jej przykładem, a gdy profesor egiptologii doszedł do przekonania, że jego obecność jest na pokładzie zbyleczna, znikł również w czeluściach statku.

— Czy pani chce też pójść na spoczynek? — zapytał Helsing Marię, patrząc na nią błagalnym spojrzeniem.

— Nie, chyba, że zasne tu na tem miejscu, gdzie siedzę w tej chwili. — odparła. — Niechże pan przysunie swe krzesło do tego miejsca, gdzie siedzę i opowie mi coś ciekawego.

Psiry arabski żagiel, umyślnie rozploty nad pokładem dla ochłody, rzucił kolorowe cienie. Oboje siedzieli długo w milczeniu i patrzyli ku brzegowi, który powoli przesuwał się przed ich oczyma. Milczenie, jakie panowało, przemawiało donośniej, od najgłośniejszych słów. Rece Marij spoczywały na poręczach krzesła; powieki jej zaczęły się ciężać i powoli zapadała w jakiś błogi półsen. Helsing uirzał to i powoli położył swa dłoń na jej ręce. Maria uśmiechela się z trudem i nie poruszyła się wcale.

(d. c. n.)

Z dziedziny biurokratycznych dziwolągów. Sztuka płacenia podatków...

SKODLIWA FORMALISTYKA.

Mimo pewne przyplawy i odpływy, koniunktury na rynku kupieckim w zasadzie nie zadawalała łódzkich kupców, a jedna z główniejszych przyczyn narzekani nie przestała być — podatki...

NIEPOTRZEBNA UDREKA.

Nie chcemy jednak w tem miejscu wniknąć w racje ich nakładania, pozostawiając te dociekania czynnikom politycznym. Śruba podatkowa daje się uzasadnić — zgodnie z prawdą — uмотywowaniem w mozami budżetu państwowego.

Czy jednak da się równie łatwo uzasadnić fakt, że: płacenie podatków napotyka na odstraszałace trudności natury formalistycznej? A że tak jest — że nie tylko podatki same przez się gniebia obywateli, ale również i proces uiszczania ich, jest niemała udreka dla „płatnika” — to potwierdzi skwapliwie każdy, kto sprawy te kiedykolwiek załatwiał...

O ile samo płacenie podatków jest koniecznością, podyktowaną obywatelowi przez wyższą rację stanu, o tyle utrudnienia przy spełnianiu tego obowiązku obywatelskiego są co najmniej — zupełnie zbędne. Czas byłby już największy, aby te niepotrzebna nikomu udreka, podyktowana chyba wyłącznie przez rację stanu... biurokratyzmu radykalnie usunąć!

GDZIE JESZCZE TAK SIĘ PRAKTYKUJE?

Kto ma płacić podatek, ten musi przedewszystkiem uzbroić się w cierpliwość. Zasada: Czas to pieniądz, okazuje się jako zgoła dla placącego podatek państwo wy nieistniejąca... Ale to głupstwo jeszcze. Ostatecznie — anielska cierpliwość do prowadza naręcznie do.. kasv. Tu dopiero dają zgłaszającemu się z pieniędzmi druk do wypełnienia, a w tym druku tyle jest rozmaitych rubryk, że niemalych trzeba studiów i... fachowych niemal znajomości rzeczy, aby te deklaracje wypełnić...

Niejednen obywatel łódzki nie potrafi uczynić tego „z punktu“ oraz „osobiście“, kasa nie przyjmie pieniędzy bez uprzedniego wypełnienia i podpisania deklaracji, a jeśli się w czas nie zapłaci — składa człowiekowi wizyte egzekutor.

Można śmiało wątpić, czy istnieje na świecie jeszcze jedno państwo, które — miażdżąc — utrudnia w ten sposób obywatelowi płacenie podatków... Czy wobec takich okoliczności godzi się narzekać na opieszałość przy płaceniu daniny na rzecz skarbu państwa?

INNE DZIWOŁAGI Z TEJŹE DZIEDZINY

W dziedzinie płacenia podatków wkracza także pewne fakty, które niemniej dziwne i niezrozumiałe wydać się muszą z punktu widzenia placącego podatek obywatela. Oto przykład, posiadający wiele jeszcze równych sobie:

Pewna łódzka firma chciała otworzyć w miesiącu październiku r. b. pewne przedsiębiorstwo. Firmę tę poinformowano, że w takim razie musi wykupić patent zesłał roczny (za rok 1925) tudzież zapłacić

wszelkie inne podatki za tenże ubiegły rok. Naturalnie — odnośne przedsiębiorstwo zrezygnowało z uruchomienia przedsiębiorstwa, a fakt ten godzi się tembardziej podkreślić, iż w planowanym przedsiębiorstwie znalazłoby zatrudnienie kilkuset bezrobotnych.

Zasiłki państwowe, pobierane przez tych bezrobotnych, wynoszą prawdopodobnie w jednym miesiącu więcej niż wynosiłby żądany podatek za cały rok...

Czem więc dadza się uмотywować takie przepisy podatkowe? (faun).

Przyda się.



Pan chudy: — Wyobraź sobie, doktor zabronił mojej żonie dużo i głośno rozmawiać.

Pan gruby: — Co ty mówisz? Dajno mi adres tego doktora.

„Black -- bottom“ nowa efemeryda taneczna, wyprze niedługo charlestona. Zwiastuny nowego tańca w stolicy

Jeszcze charleston nie przeobraził się z pozawarki w motyła (niektórzy sądzą, że pozostałby nią na zawsze) a już wykluł się

nowy jego konkurent.

Od kilku dni w Warszawie produkują taniec amerykański „black-bottom“, który niebawem ma zupełnie

wyprzeć charlestona

i zapanować niepodzielnie na horyzoncie dancinów.

Nowa efemeryda taneczna, którą w ostatnich dniach wzbogaciła historię tańca, jest mieszaniną tanga, bluesa i foxtrotta.

Nie obawiajmy się! „Black bottom“ nie jest bynajmniej spotęgowanym charlestonym, przeciwnie

stanowi jego kontrast.

Tempo jest bardziej powolne, ruchy bardziej rozluźnione, kroki bardziej spokojne. Z charlestona pozostaje jedynie sposób trzymania na odległość, co świadczyło by, że najnowsze tańce mają tendencję do

umoralniania się.

Oto recepta tańczenia „black-bottom“:

Bacząc pilnie, aby nie zbliżyć się do tancerki więcej niż na 25 centymetrów, tancerz wykonywał kilka obrotów, potem rusza naprzód, rzucając nogi w bok

i imitując jazdę na tyłkach.

Z kolei zatrzymuje się i wykonywa naj charakterystyczniejszy krok — black bottoma. Tancerz opiera się na pięcie prawej nogi i

obraca się czterokrotnie

w miejscu, zakreślając pełne koło. Równocześnie lewa noga unosi się i końcami palców markuje takt.

Następna figurę stanowi t. zw. krok koci. Tancerz wykonywa na prawej nodze

cztery małe skoki

unosząc równocześnie lewą nogę w tył. — Nogi, obowiązane z wyjątkiem drugiej figury do najściślejzego sasiadowania,

należy ugiąć w kolanach.

Niedługo i Łódź zacznie tańczyć black bottoma.

Dlaczego pomimo „szału tańca“ tylko niewielu przyswoiło sobie charlestona? Charleston polega wyłącznie na ruchu nog. Estetyka tańca zależy od ich wykonania, przyczem trzeba podkreślić, że

nie wszyscy predestynowani

są do tańczenia wszystkich tańców. Taniec brzucha może być też estetyczny, o ile tańczy go egzotyczna tancerka. Podobnie estetyczny jest charleston, tańczony

przez zgrabnego tancerza.

Niektóre szkoły nadużywają zaufania, obiecując każdemu wtajemniczyć go

w arкана tańca.

Są ludzie, którzy nigdy nie będą tańczyć dobrze

Zatrzymany bandyta zamiast dokumentów dobył z kieszeni rewolweru i wypalił. Stanie za to przed sądem doraźnym.

Z Warszawy donoszą: Patrol policyjny, złożony z przodownika Tuszyńskiego i st. posterunkowego Gdańskiego, obchodząc wczoraj wieczorem Pragę na terenie 24 komisariatu. U zbiegu ulic św. Wincentego i Osińskiego wyłonił się dwaj ludzie. Na widok policji zawrócili. Stać, stać! — zawołali policjanci, dobywając broni. Stanęli. Kontrola twarzy i dokumentów. Znalazł złodzieja i awanturnicy: Józef Siwecki lat 32 i Waclaw Kotulski lat 34. Siwecki udając, że wyciąga dokumenty,

dobył rewolweru i strzelił, mierząc w st. post. Gdańskiego. Chybił, choć oparzył lekko twarz policjanta. Żelazne ramiona policjantów opasały bandytę, który mając jeszcze w ręku broń

chciał ponownie strzelić do Gdańskiego.

Rewolwer wypalił, lecz bandyta sam siebie zranił ciężko w nogę.

Na miejsce zamachu na policjantów był zawieziony telefonicznie kierownik brygady bandyckiej Sztabholz, celem przeprowadzenia wstępnego śledztwa. Obu zatrzymanych aresztowano.

Ranionego Siweckiego odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie przy łóżku ustawiono posterunek.

Bandyta stanie przed sądem doraźnym.

Ławnik sądu pokoju w Łowiczu

skazany za łapówki na rok więzienia.

Z Warszawy donoszą: Warszawski sąd okręgowy pod przewodnictwem prezesa Dudy rozpatrzył sprawę ławnika sądu pokoju w Łowiczu Wojciecha Gajdy, oskarżonego o łapownictwo.

Pomysłowy ten jegomość umyślił ze swej godności szafarza wyntfaru sprawę dłużej uczynić

przed sądem doraźnym.

Gajda brał od stron procesowych, nie się dając i obliczywał wzamian

za to przychylny wyrokowanie.

Taksy nie miał. Bywały rachunki w setkach złotych, bywały i w dziesiątkach. Zdarzało się nawet, że pomysłowy ławnik brał

od dwóch przeciwników jednocześnie i każdego zapewniał o pomysłnym rozstrzygnięciu sprawy.

Ponieważ osoba pojedynczego ławnika nie zawsze może zdecydować o losach procesu, przeło Gajda naraził się wielu swym dobrodziejom i trafił

przed kratki sądowe

w charakterze oskarżonego. Z pośród konkretnych faktów, które dysponował akt oskarżenia, na uwagę zasługują:

Łapówka w sumie 500 złotych od włościanina Ludwika Kubla, procesującego się ze swym synem, oraz 60 zł. i półbotelki wódki, przyjęte przez Gajdę od włościanina Franciszka Szymańskiego na rachunek pomysłnego rezultatu w sprawie cywilnej o wózek mąki.

W obu tych wypadkach faworycy ławnika

nie przegrali sprawy

i oni to są autorami oskarżenia. Gajda nie przyznawał się do winy.

Sąd, przychylając się do wywodów prokuratora Gelerntera, zastosował względem oskarżonego najwyższy wymiar kary i skazał go na rok więzienia.

I którym dzięki temu publiczne produkcje powinny być zakazane.

Wiek, w którym człowiek powinien zacząć uczyć się

nowych tańców, określony jest mniej więcej na 17 lat.

Przedtem dzieci powinny się uczyć gimnastyki rytmicznej, praktykować sporty i przyswajać sobie tańce narodowe.

Miód pszczelny --- znakomitem lekarstwem.

Działa świetnie na serce.

Ludzkość nie docenia obecnego niezwykłego znaczenia prawdziwego miodu pszczelnego dla organizmu. Miód naturalny po spożyciu rozkłada się w nieporównanie większych ilościach niż inne środki odżywcze.

Jest nieoceniony i niezastąpiony jako wzmocnienie ludzkich mięśni wogóle a serca w szczególności. Takiego właśnie pokrzepienia, które tylko miód dać może, organizm współczesnego, bardzo zapracowanego i zdenerwowanego człowieka domaga się bardziej, niż kiedykolwiek.

Naukowe badania sąd ten całkowicie potwierdzają, okazuje się bowiem, że miód jest głównym

pożywieniem dla serca,

że daje mu siłę; dowodem tego może być także zdarzenie.

Pewnej 72 letniej staruszce, o czynności serca zupełnie już zanikającej zalecono stosować znany środek digitalis; da-

wano jej ten środek pod różnymi postaciami, lecz stan chorej

wcale się nie polepszał.

Wobec tego spróbowano dla wzmocnienia czynności mięśnia sercowego dawać chorej prawdziwy miód. Miód bardzo chory smakował, to też przeszła ona miodową kurację w całym tego słowa znaczeniu ze skutkiem znakomitym.

Uczeni zastanawiali się nad temi cudownymi własnościami miodu naturalnego i przekonali się, że jako już przetrawiony przez pszczoły, miód w organizmie ludzkim

dostaje si bezpośrednio do krwi, gdy tymczasem jego współzawodnik — cukier trzcinowy — musi przejść dość złożony proces trawienia w żołądku, a potem dopiero może być przyswojony przez

krew. Jeszcze raz jednak należy podkreślić, że te własności posiada jedynie naturalny miód pszczelny.

SPORT.

Decydujący mecz.

Kto uzyska tytuł mistrza kl. „C“?

(C-S) W najbliższą niedzielę na boisku LKS, odbędzie się ostatnie zawody między LKS III — Concordia (Piotrków) o tytuł mistrza kl. C.

LKS III zawody wygra, tytuł mistrza pozostanie w LKS., jeżeli natomiast przegra, tytuł ten zdobędzie PKS. „Burza“ z Pabjanic, która stoi na drugim miejscu.

Jak wiadomo dotychczas prowadzi w mistrzostwie LKS III (12 punktów). Jeżeli

Mecz odbędzie się przed południem o godz. 11 rano.

Burza --- Sokół 4:2 (3:1).

Dekoracja graczy Sokola.

(C-S) W dniu wczorajszym w całym okręgu łódzkim rozegrano jedynie mecz piłkarski w Zgierzu o mistrzostwo kl. C., między P. K. S. „Burza“ (Pabjanice) a T. G. „Sokół“ (Zgierz).

Będą zatem w Pabjanicach 2 Kulby B klasowe: P. T. C. i Burza.

Zawody zakończyły się klęską gospodarzy w stosunku 4:2 (3:1). Burza grała jak zwykle ostro i jedynie dzięki temu zwycięstwo uzyskała. Sokół w końcu sezonu przechodzi dni słabości.

Bramki uzyskali dla Sokola: Kapiczak i Ambroziak, dla Burzy: Wildeman 2, Galer i Krzymiński po jednej. Publiczności 400 osób. Sędziował p. A. Kowalski — dobrze. Na meczu tym obchodził uroczystość „100 meczu“ w barwach Sokola: Bartczak, Zielentewski, Pudłowski i Skonieczko, którym wręczono znaczki pamiątkowe. Poza tym Kapiczak i Ambroziak, dwaj najlepsi gracze Sokola, za specjalne zasługi, dekorowani zostali pamiątkowymi żetonami.

Meczem tym Sokół stracił wszystkie szanse do przejścia do kl. „B“. Burza natomiast bezapelacyjnie przejdzie do kl. B.

Lista mistrzów tennisu.

Wśród pań pierwsze miejsce zajmuje Richterówna.

(C-S) Polski Związek Lawn-Tennisowy ogłosił oficjalną listę najlepszych polskich tenisistek za rok 1926. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Czwartowska, 2) Prema, 3) J. Stollarow, 4) Marszewski, 5) Warmiński, 6) Foerster, 7) Krużewski, 8) Wl. Kuchar 9) M. Stollarow, 10) Potuczek.

Kleinadel i kilku innych nie byli brani pod uwagę ze względu na brak dostatecznych danych.

Hiszpania --- Węgry.

Zwycięstwo zawodowej drużyny amerykańskiej.

W Budapeszcie: Hungaria poniosła już drugą porażkę i spadła na czwarte miejsce, odstępując prowadzenie swemu staremu rywalowi — Ferenczaros; Uppest i Vasas zajmują drugie i trzecie miejsce. Największą ilość strzelonych bramek mają (Kolnat) Ferenczaros 8, Horvath (II obrotów) i Reimaz II (Nemzet) po 6. Lanke (Nemzet) Szesler (Ferencvaros) i Szemiessy (Vasas) po 5.

Wśród pań: 1) V. Richterówna, 2) Dubieńska, 3) Paradowska, 4) Boujecka, 5) Groblewska, Kowalewska nie była brana pod uwagę również ze względu na brak dostatecznych danych.

Zatarg węgiersko-hiszpański, został pomyslnie już zlikwidowany. W nader przyjemnym liście nadesłanym do związku węgierskiego, Hiszpanie dostatecznie upozorowali konieczność wybrania dalekiego Vigo, jako miejsca spotkania Hiszpania — Węgry i w dniu 15 grudnia r. b. zachwiała spotkanie międzypaństwowe, odbędzie się w Pradze: Liga zawodowa ośmiu klubów wzięła udział w przededniu poważnego rozłamu, który zapoczątkowuje bojkot DFC., przez kluby czeskie. Mimo to rozegrano szereg spotkań mistrzowskich w których debiutowała poraż pierwszy Sparta, zwyciężając niepokonaną dotychczas drużynę AFK. z Wrsowie 4:0. Sensacyjne zwycięstwo Slavi nad DFC. 7:3 ma swe źródło w zamamianiu się Niemców w pierwszej połowie, co pozwoliło strzelić Slavi, aż 6 bramek.

Nowy Jork. Giands, zawodowa drużyna amerykańska, w której grają gracze wiedeńscy pokonała swych najgroźniejszych konkurentów, drużynę Brooklyn Wanderers, również zasiloną Wiedeńczykami 5:1. Dzięki temu zwycięstwu klub Giands, który debiutował dość marń w mistrzostwie, zdobył prowadzenie przed Brooklyn Wanderers.

P. Prezydent Rzeczypospolitej o rozbudowie polskiego przemysłu chemicznego Instytut Badawczy w Warszawie zapoczątkuje pracę dla dobra kraju.

Z Warszawy donoszą: P. Prezydent Rzeczypospolitej, który jeszcze jako profesor Ignacy Mościcki rzucał inicjatywę budowy chemicznego Instytutu Badawczego na Żoliborzu, wyraził obecnie w wywiadzie prasowym swą opinię co do potrzeb i warunków rozbudowy przemysłu chemicznego w Polsce. Na pytanie, czy rozbudowa przemysłu chemicznego jest najpilniejszym postulatem życia gospodarczego Polski — oświadczył m. in. p. Prezydent: — Polska ze względu na wyjątkowo

niepomysłne ukształtowanie swoich granic jest stale narażona na niebezpieczeństwo z zewnątrz. Doświadczenia z wojny światowej wykazują, że sama obrona militarna kraju nie zabezpiecza jeszcze granic i że o odporności organizmu państwowego decyduje w równej mierze celowo zorganizowany przemysł chemiczny, wytwarzający nie na wozy sztuczne, barwniki, lekarstwa i swa ramię samowystarczalność gospodarczą podczas wojny. Rozbudowa przemysłu chemicznego winna stać się jednym z naczynych nasychnych postulatów gospodarstwa.

Kino RESURSA
Killińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —
Największy superfilm doby obecnej, który odszczepił się z wszystkich filmów świata p. t.

Księżna Gdańska
(Madame Sans-Gene).

Wielki dramat w 10 aktach z prologiem z dziejów rewolucji francuskiej z czasów Napoleona w roli głównej słynna gwiazda amerykańska.

GLORIA SWANSON

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 60, I miejsce 50, II 30, III 20 gr. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta Balkon 80 gr. I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Rząd nie może spełnić sam tego wielkiego dzieła. Winno przyjąć tu z pomocą społeczeństwo.

W rozbudowie nie możemy iść drogą ewolucyjną. Byłaby to droga zbyt długa.

Musimy ją skrócić, korzystając z doświadczenia krajów Zachodu.

— Czy zadanie to będzie w stanie spełnić powstający obecnie w Warszawie Instytut badawczy? — Sadze — zakończył p. Prezydent — że w miarę rozwoju Instytut zdoła obiać te potrzeby. Kształcąc cały szereg fachowców. Instytut podejmie działalność pionierską w kierunku budowy przemysłu chemicznego w Polsce z punktu widzenia interesów ogólnopństwowych.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Londyn za 1 funt szt. 43.50.

portów Atlantyku i Golfu 98.000, do Anglii 5.000, na kontynent 37.000, loco 11.85 — 87 grudzień 12.17, styczeń 11.83 — 87, marzec 12.07 — 07, maj 12.33 — 34, lipiec 12.60, sierpień 12.69, wrzesień 12.76, październik 12.79 — 80.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.84 15/16, Holandia 12.13, Francja 125, Belgja 34.86 1/4, Włochy 113, Niemcy 20.40, Szwajcaria 25.13, Danja 18.20.5, Szwecja 18.14 3/4, Norwegja 19.22, Helsingfors 192.50, Praga 163 3/4, Wiedeń 34.40, Warszawa 43.50. Paryż. Londyn 123.40, Nowy Jork 25.40, Belgja 354.5, Szwajcaria 489 1/4. Zurych. Paryż 19.90, Londyn 25.13 1/4, Nowy Jork 5.18 3/4, Belgja 72.10, Berlin 123 1/4, Wiedeń 73.10, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.60, Bukareszt 2.65. Nowy Jork. Londyn za 1 f. szt. 4.84 7/8, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.99, Bruksela 13.92, Berlin 23.77.5.

Nowy Jork 11.97, grudzień 12.17, styczeń 11.85 — 87, marzec 12.07, maj 12.33 — 34, lipiec 12.60.

Brema, 8. 12. Bawelna 13.36.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA MOCNIEJSZA.

Warszawa, 9. 12. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. franco stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe (38.75), jęczmień kongresowy browarny 35.50, Obrotu mało. Podaż żyta i pszenicy skąpa.

BAWELNA.

Nowy Jork, 8. 12. Bawelna. Dowóz do

„Lewiatan“ sprzeciwia się projektowi organizacji izb handlowych i przemysłowych.

Z Warszawy donoszą: Na dzień 9 b. m. zapowiedziano w ministerstwie przemysłu i handlu ustną ankietę w sprawie organizacji Izb handlowych i przemysłowych w całej Polsce.

idea organizacji Izb handlowych i przemysłowych.

Istniejące obecnie Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Lwowie i Poznaniu stoją bezwzględnie na stanowisku konieczności

W związku z tym przygotowuje się wielka batalia między organizacjami handlowymi a Związkiem przemysłu, handlu, finansów i górnictwa t. zw. „Lewiatanem“ który straciłby oczywiście swoje wpływy w życiu gospodarczym Polski, gdyby zwyciężyła

zorganizowania sieci Izb, gdyż w ten sposób w poszczególnych województwach kupcy będą mogli szybko bronić swoich interesów gospodarczych „Lewiatan“ natomiast sprzeciwia się ka tegorycznie temu.

W Berlinie podpisano ugode polsko-niemiecką w sprawie wydalania robotników polskich z Niemiec.

Z Berlina donoszą: Radca emigracyjny poselstwa polskiego w Berlinie p. Dalbor, podpisał w imieniu rządu polskiego z przedstawicielami niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych ugode

w sprawie wydalania z Niemiec polskich robotników rolnych, pozabawionych pracy.

W myśl tej ugody opuści Niemcy do końca lutego 1927 r.

8.000 robotników polskich,
zwolnionych z pracy w majątkach rol-

nich. Rząd niemiecki zobowiązał się, że wpłynię na pracodawców, aby zatrzymali przy pracy tych z pośród robotników którzy przybyli do Niemiec przed rokiem 1919, lub którzy są obarczeni liczną rodziną. Ponadto zgodził się rząd niemiecki, aby robotnicy, opuszczający obecnie Niemcy, mieli pierwszeństwo przy kontraktowaniu sezonowych robotników rolnych do Niemiec na wiosnę przyszłego roku.

Polski robotnik piekarski zarabia więcej od innych pracowników. Otrzymuje tygodniowo 96 złotych i 12 kilogramów chleba.

Z Warszawy donoszą: Delegacja piekarzy warszawskich, która wraz z delegacją rządu i magistratu m. Warszawy odbyła trzytygodniową wędrowkę po Europie Zachodniej, zwiędzając

piekarnie niemieckie i francuskie, poczyniła szereg cennych spostrzeżeń. Dotyczą one w pierwszym rzędzie kalkulacji kosztów wypieku

Dane powyższe cech piekarzy przedstawili ministerstwu spraw wewnętrznych wraz z memorjałem, wskazującym konieczność uzyskania kredytów na mechanizację piekarni. Na tej drodze będzie można osiągnąć dalszą niżnię cen pieczywa w Polsce.

chleba.

W Paryżu robotnik piekarski, przy pracy 8 — 10 godzin, otrzymuje 13 zł. 57 groszy dziennie, przyczem niedziel i święta są zaliczone do urlopu.

Robotnik polski zarabla dziennie 16 zł. 12 gr. plus 2 kilo chleba w naturze.

Piekarze niemieccy przy pracy 48 godzin tygodniowo zarabiają 42 marki czyli 89 zł. 90 gr.

U nas robotnicy pracują tylko 46 godzin i otrzymują 96 zł. 72 gr., plus 12 kilo chleba.

Jak więc widzimy różnice są bardzo znaczne. Płatności nakładane na piekarzy są również mniejsze zagranicą, niż u nas. Wytwórca francuski płaci 2 proc. podatku obrotowego, niemiecki tylko 0.75 proc. — zaś u nas podatek ten wynosi 2.5 proc.



Charakterystycznym jest, iż przy tych kosztach produkcji cena chleba jest u nas niższa niż zagranicą.

W Paryżu kilogram chleba kosztuje 2.75 fr., co w przeliczeniu wynosi 88.83 gr., chleb w Berlinie kosztuje 79 groszy polskich. W Warszawie chleb w hurcie sprzedawany jest po 60 groszy kilo.

Jutro, dnia 10 grudnia, przypada 30-ta rocznica śmierci wielkiego chemika szwedzkiego Alfreda Nobla, wynalazcy dynamitu i założyciela „fundacji Nobla“, która corocznie wydziela 5 nagród zasłużonym literatom i uczyonym.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa (Park im. Lenki-wicza.)
rzeźby (Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.)
grafiki
Czytelnia audycji
radiofonicznej
BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
 Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.
MUZEUUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.
TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.
CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.
POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Rybak Islandzki.
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Apollo” — Przygoda w nocnym ekspresie.
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Casino” — Faust.
 Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wiecz.
„Corso” — Express Arizona.
 Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.
„Czary” „Jedynaczka Szefa Policji”
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
„Dom Ludowy” — „Żywcom pogrzebani”
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.
„Luna” — „Kochana Teściowa”.
 Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.
„Grand-Kino” — „Skandal przed ślubem”
„Nowości” — „Te z zaułka”.
„Odeon” — Wódz Indian
 Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.
„Reduta” — „Złoty Motylek”.
 Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.
„Resursa” — Księżna Gdańska
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz. — U



Spółdzielnia Pracowników Państwowych Variété.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
Teatr Miejski — „Król”
Teatr Popularny. — „Taniec szczęścia”.
 Początek o godz. 8.15.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa Nr. 18).
 Dziś i codziennie o godzinie 8.15 wieczorem „Taniec szczęścia”, najnowszy wodewil ze śpiewami i tańcami w trzech aktach R. Stolza. Najnowsze „szlagierowe” piosenki w wykonaniu p. Brandówny i Urbańskiego oraz tańce Lody Niemirzanki zyskały ogólny poklask publiczności która zmusza codziennie wykonawców do bisowania. Poza tem w rolach komiczno-charakterystycznych występuje wesoła czwórka: p. Zielińska, Brzozowska, Bielecki i Górecki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, oraz piątek i w sobotę trzy definitywnie ostatnie występy M. Maszyńskiego i M. Kamińskiej w „Królu”. Ceny niższe.

Mila Kamińska wystąpi nadto raz, jeszcze w niedzielę wieczorem w „Kobiecie, winie i dancingu”.

W niedzielę po południu po cenach najniższych po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza „Cały dzień bez kłamstwa”.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżysera M. Szpakiewicza rozgłoszą komedja historyczna Sardou „Madame Sans-Gêne”.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH.

Dziś w czwartek dyżurują w nocy następujące apteki: Sukc., F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki — (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer, (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebera (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 80).

Dr. med. H. LUBICZ
 Cegielniana 43
 — tel. 41-32. —
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywomem.
 Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 popoł.

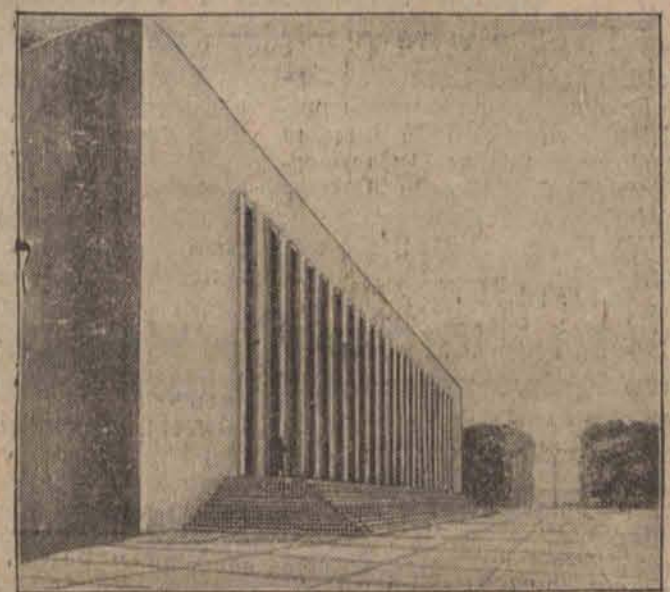
Dr. med. PRYBULSKI
 choroby skórne, włośnowe, weneryczne i moczopłciowe.
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
 Zawadzka nr. 1.
 Telefon 25-38.



Po klęsce wyborczej socjalistów w Danii ster rządów obejmuje partja rolników. Na czele nowego gabinetu stanie był minister rolnictwa Madsen-Mygdal.

Popierajcie Chrześcijaństwo
Hala Aleje Kościuski 73
 Wszystko dostać tam można.

Hala muzyczna im. Beethovena w Wiedniu.



wybudowana ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci sławnego kompozytora, może pomieścić 10000 słuchaczy i 4000 osób, biorących udział w produkcjach muzycznych.



Nowy premier Finlandji socjalista Tanner (po lewej stronie). Ustupujący szef gabinetu duńskiego socjalista Stauning (po prawej).

Na gwiazdkę poleca o

30% niżej cen zwykłych wszelkie ubiory męskie, damskie i dziecięce jak również i na zamówienie. — Pracownia na miejscu. — — —

Z. ZALCMAN, Główna 24.

U WAGA: Okaziciełowi ogłoszenia specjalny rabat. — — —

St. Sp. „UNION” Sala Filharmonji Niedziela d. 12 grudnia o g. 4³⁰

Wielkie Międzynarodowe Zawody BOKSERSKIE

Drużyna „Punching clubu” z Wrocławia contra Drużyna polska z Górnego Śląska i Łodzi.

Udział biora: Hellfeld, Wiesner, Reich, Meyer, Schultz, Schubert, (wszyscy z Wrocławia), Wochnik, Wende, Snopek II, Denisch, Wotzka, (wszyscy z Górnego Śląska), Konarzewski, Harry Tecz, Seidel, Lewandowski, Stahl, Gawilli, i Pietraszek (z Łodzi).

Przedsprzedaż biletów w cenie od zł. 2 do 8 w składzie aptecz. p. Arno Dietla, Piotrkowska 157, a w dniu zawodów w kasie filharmonji.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej.
 D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
 Cegielniana 6, m. 3 tel. 43-63.
 Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia. Elektryczność. Sluz. Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4.

FABRYKA LUSTER I PODLEWNI SZKLA
J. KUKLINSKI
 ŁÓDŹ,
 Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenie najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż NARZĄDZI I ZAGOTÓWKI.
 Przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
„OLLA” jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
„OLLA” ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

„OLLA” PREZERWATYWY

DR. G. Rydzewski
 b. lekarz Szp. św. Łazarza.
 choroby skórne i weneryczne
 Zamenhofa L. 6
 od 5-7. niedz. 10-12s

Dr. Heller
 Choroby skórne i weneryczne.
 1-4³⁰ i 3-7
 Sienkiewicza 52
 róg Nawrot
 w g. 1-4
 Ceny lecznic.

MARGOT
 Piotrkowska 64

Sztuka ludowa i dekoracyjna

Wielki wybór zakopiańskich

Kilimów
 Rzeźb
 Pantofli
 Kierpci
 Serdaków
 Gunię

Poduszki od zł. 2.90 wwyż.

szkatułki, bombonierki, puderniczki malowane od 75 gr.

LECZNICZA
 Lekarzy specjalistów przy ul. Zachodniej 27 róg Konstanynowskiej
 Tel. 16-44

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności lekarze:

Dr. Kollński
Dr. Jastrzębski
Dr. Kalisz
Dr. Trawiński
Dr. Kołodzki
Dr. Misjon
Dr. Reiterowski
Dr. Dobrowolski
Dr. Bronikowski

Dr. Knichowiecki
Dr. Marynowski
Dr. Jasiński
Dr. Kon Jakob
Dr. Schwanke

Dr. Goebła
 b. asystenta kliniki stomatologicznej czynny od 10—12 i 2—4 pp.
 Wszelkie badania i analizy lekarskie. Elektryczność. Masaż. Zastrzykiwania. Prześwietlenie i leczenie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kosmetyczny.

Łóżka
 metalowe, materace druciane i wysielane, wóski drewniane, umywalki Najdo godniej i najtaniej w składzie fabrycznym „Dobropol” Piotrkowska 73 w podwórku

Dr. Stupe
 Szkoła 12.
 Choroby, skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen, Lampa kwarcowa) Elektroterapia.
 Przyjmuje od 6—10 wieczór.
 Panie od 12—3 po poł.

„Kuszerka Płytkowa”
 kowa przyjmują zamówienia. Piotrkowska 132. 3997

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:		Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent. drożej.	
W Łodzi	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)		Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.	
Dla robotników	2.20	Za tekstem 25		Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.	
Na prowincji	3.30	Nekrologi 25		Rękopisów zarówno użytych jak i odczuonych redakcja nie zwraca.	
Zagranicą	6.00	Komunikaty 25			
Łódzkie Echo Wiecz.	Łódzki łącznie zł. 6.90	Zwyczajne 6			
Odnoszą	30 gr.	Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.			

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulański